

Nowy, niebezpieczny pomysł ws. zatrudniania

16 lutego 2016

Henryk Kowalczyk, szef Komitetu Stałego Rady Ministrów, forsuje nowy, niebezpieczny pomysł na kolejne uelastycznienie rozchwianego polskiego rynku pracy. Jego zdaniem pracodawca powinien mieć możliwość wysłania pracownika etatowego na urlop bezpłatny, jeśli uzna to za stosowne. To szatański pomysł, alarmują związki zawodowe.

Jak informuje portal „Pulshr”, zdaniem Kowalczyka możliwość zadecydowania o udaniu się pracownika na bezpłatny urlop, gdy firma ma mniej zamówień lub gdy pracodawcy „tak się spodoba”, zachęciłaby wiele firm do zatrudnia na umowy o pracę. W świetle obecnych przepisów „Kodeksu pracy” pracodawca takiej możliwości nie ma – tylko sam pracownik może wnioskować o urlop bezpłatny. Proponowane przez szefa komitetu „uelastycznienie” to tak naprawdę próba wprowadzenia w życie „zero hours contract” oraz posługiwanie się metodami stosowanymi przez agencje pracy tymczasowej, które szukają pracowników do pracy przy taśmie tylko wtedy, gdy spiętrzą się zamówienia i ruszy większa produkcja. Po wyrobieniu norm pracownicy przestają być potrzebni, więc umów się nie przedłuża. Nikt jednak nie proponował do tej pory przeniesienia tych zasad rodem z dżungli na grunt umów etatowych.

Przedstawiciele pracowników nie zostawiają na pomysłę suchej nitki: „Polski rynek pracy jest i tak jednym z najbardziej elastycznych i patologicznych zarazem. W mojej opinii dalsze jego uelastycznianie byłoby krokiem w złym kierunku” – mówi Marek Lewandowski z NSZZ „Solidarność”. „To szatański pomysł – wtóruje mu Alfred Bujara, szef handlowej sekcji NSZZ Solidarność. „Sprzeciwiam się takiemu rozwiązaniu, ponieważ obawiam się, że pracodawcy zaczną go nadużywać, podobnie jak

zaczęli nadużywać form zatrudnienia w oparciu o umowy cywilnoprawne. To miał być mechanizm wspierający pracodawców i na Zachodzie wciąż jest on wyjątkiem, a w Polsce stał się normą, a nawet patologią” – mówi.

Źródło: NowyObywatel.pl